Nr. 218. Dnia 9 sierpnia. Piątek. Dnia 28 lipca (9 sierpnia) 1889 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w po

Dziś:	Romana M.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 27.	Wschód księżyca o godzinie 6 minut 50 w.	Wtorek:	Hipolita i Kasjana M
Sobota:	Wawrzyńca Męcz.	Zachód " " 7 " 43.	Zachód " " 1 " 52 r.	Środa:	Euzebjusza W.
Niedziela:	Zuzanny Dygny P	Długość dnia godzin.... 15 " 16.	Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 6.	Czwartek:	Wnibowzięcie N. P. M.
Poniedz:	Klary Panny.	Ubyło " " 1 " 27.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 10 R.	Piątek:	Rocha Wyzn.

Redakcja, Administacja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9 — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 114.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Borysa i Chleba, jutro Wawrzeńca.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków administracji ogólnej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Konkursa: Konkurs strzelniczy. (Strzelnica warszawska, Nowy Świat 43—od 3—5-ej po południu.)

Zabawy: Strzelanie do gołębi (*tir aux pigeons*) dla członków oddziału Cesarskiego Towarzystwa ochrony zwierzyny i racjonalnego polowania, oraz osób, przez nich wprowadzonych. (Pole wyścigowe na placu mokotowskim—2½ po południu.)

Teatra: Letni: dziś „Konik polny i mrówki", „Odwiedziny" i „Pojedynek u Ninon", jutro „Trubadur" (występ gościnny panny Anny Soffritti, oraz pp. Antoniego Aramburo i Maksymiljana Polli'ego);—Nowy dziś „Florek", jutro „Ali-Baba". (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Eldorado: dziś „Zemsta nietoperza".

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Karawana syngalezów. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 750 kop. 9. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po połud.)

Z muzyki.

Szereg aż pięciu ról z repertuaru włoskiego mógł zmęczyć swą względną jednostajnością nawet samego wykonawcę.

Jakby więc na odpoczynek p. Aramburo uraczył wczoraj słuchaczów partją „Fausta" i pomimo popędów południowego temperamentu musiał zastosować się do wymagań tak odrębnego zadania.

Dzieło Gonnoda nie ześrodkowywa się jedynie w konturach melodji, z którą artyzm śpiewaka może igrać dowoli—szata symfoniczna, opracowana w szczegółach po mistrzowsku, zmusza do traktowania oględnego, spokojnego, więcej refleksyjnego.

Czy p. Aramburo jest w stanie tym wymaganiom zadośćuczynić bez zarzutu?

Jest to po prostu niemożliwem.

I tak podziwiać należy tę dozę panowania nad sobą, jaką wykazał artysta na przedstawieniu wczorajszem!

Lecz co przedewszystkiem zmusza do uwielbienia, co daje chwilkę przyjemności, to ten organ metaliczny, rozbrzmiewający potęgą życia, zapału.

Śpiewak nie dąży do bohaterskich wyżyn tenorowych, nawet nie zdobywa się na śmieszny falset w kawatinie, a jednak głos jego robi wrażenie, mogące oddziaływać na tłumy.

Nic dziwnego też, że p. Aramburo jest oklaskiwanym entuzjastycznie, gdyż słuchacz wybredny znajduje w jego produkcji jakby odłam natury, która zawsze liczyć może na zwycięstwo.

Po za chwiejnością, która się objawiała przedewszystkiem w ustępach zbiorowych, trzeba przyznać, że p. Aramburo pięknie wykonał scenę wstępną w pracowni.

Następnie duet miłosny (w ogródku) był epizodem, okraszonym szczerością i uczuciem, utrzymanym zaś w karbach artyzmu.

Słowem p. Aramburo, jako Faust, pomimo nieuniknionych nierówności, wyszedł zwycięzko.

Małgorzatą była panna Soffritti, pomimo niedyspozycji, dającej się usprawiedliwić zmiennością temperatury.

Sympatyczna śpiewaczka traktowała swą rolę oględnie, wskutek czego głos jej nabrał delikatnej, dziecięcej słodyczy, tak dostrajającej się do odtwarzanej postaci.

Scena w ogródku była polem popisu deklamacji artystycznej, począwszy od ballady, aż do strof w okienku.

Rzecz naturalna, że w epizodach, wymagających siły, panna Soffritti nie mogła pokonać przeszkód fizycznych.

Pan Jeromin, jako Mefistofel, śpiewał szlachetnie, umiejętnie, lecz przeważa w nim zawsze wokalista, nie mający siły do wytworzenia postaci dramatycznej. P. Borkowski wystąpił wczoraj po raz drugi na scenie naszej, w roli Walentego.

Pomimo całej staranności, produkcja jego nie posiada wyrazu, charakteru, zasoby przytem wokalne nie wyróżniają się wcale rozmiarami.

Panie: Szczepkowska i Marszałkowska dopełniały całości w rolach Siebla i Marty.

Operą, szczęśliwie tym razem, dyrygował p. Quattrini.

St. Ciechomski.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Niemieckie urzędy celne otrzymały w tych dniach polecenie niepuszczania nadal otrąb inaczej, jak ładowanych w workach. O ile więc partje otrąb ekspedjowane będą inaczej, przepisane opakowanie uskuteczniane będzie na koszt odbiorcy przez władze niemieckie.

= Syndykat francuski, który zajmował się emisją 4% obligacyj russkich na sumę 500 miljonów franków, zlikwidował obecnie rachunki. Zysk osiągnięty wyniósł 1·267%.

= Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiej były w d. 5-ym b. m. bardzo poszukiwane na giełdzie brukselskiej i w początku zebrania płacone po 511; o godz. 2-ej kurs ten podniósł się do 511½ i wynosił przy zamknięciu posiedzenia 511½ i 512. W Berlinie akcje te w d. 7-ym b. m. notowano po 214.75.

= W celu uproszczenia formalności przy ściąganiu zaległego podatku kwaterunkowego od procederzystów, p. prezydent wydał obecnie rozporządzenie, ażeby po wynalezieniu dłużnika doręczoną mu została za pokwitowaniem awizacja bezpłatna o wniesienie należności w ciągu dni 7-iu, zatem po upływie tego terminu ma być wysłany jeden tylko raz płatny bilet egzekucyjny, a jeżeli mimo to w dni siedem należność nie będzie wniesioną, mają być bezzwłocznie zabezpieczone ruchomości dłużnika; po zatwierdzeniu protokułu zajęcia przez magistrat i jednokrotnem ogłoszeniu o terminie sprzedaży, ruchomości będą sprzedawane przez licytację w ośmiodniowym od ogłoszenia terminie. Dla wykonania ściśle powyższych rozporządzeń wzmocnioną została służba przy komisarzach kasy miejskiej.

= W tych dniach 15 stróżów domów z różnych ulic pociągniętych zostało do odpowiedzialności sądowej za zmiatanie śmieci i błota do otworów kanałowych.

= W celu utrzymania prawidłowego ruchu i uregulowania handlu na targu za Żelazną Bramą, p. oberpolicmajster poleca, aby przybywający pieszo z produktami stawali na placu głównym, wozy włościańskie po sprzedaży towaru zajmować mają miej-

33)

DWA PRĄDY.

POWIEŚĆ NA TLE WSPÓŁCZESNEM.

(Odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego.")

Przez

Anatola Krzyżanowskiego.

(Dalszy ciąg.)

— Czy uzyskałem już przebaczenie? — pytał. — Byłem brutalem, przyznaję, ale ze względu na nadzwyczajne okoliczności, racz mi to pani darować.

— Tak, złamane wiosło i porzuceni kosiarze, to w rzeczy samej ważne motywa, — przyznała z komiczną powagą. *Circonstances atténuantes*, wobec których ferowanie wyroku odłożyć nam przyjdzie. Czy te same wszechpotężne przyczyny wstrzymywały pana od bywania w Opolu ostatniemi czasy?

— Nie, lecz miejsce to wstrętnem mi się stało wskutek złośliwości pewnej młodej osoby—odparł tonem równie lekkiego żartu.

— Wstrętnem? Wielki Boże, co za czarna niewdzięczność! A nam tęskno było za panem.

Rysy mężczyzny rozjaśniły się nagle.

— Doprawdy?—zapytał.—Więc nieobecność moją zauważyłaś pani?

Piękne oczy Tereni, bez cienia kokieterji, z całą szczerością podniosły się ku niemu.

— Przyznaję, iż bardzo mi było brak pana—rzekła, wyciągając ku niemu rączkę.—Godność panny dobrze wychowanej kazałaby mi zaprzeczyć, — dodała z uśmiechem — sumienie jednak zmusza do do wyznania prawdy.

Jerzy drobne paluszki ujął i w silnej swej przez chwilę zatrzymał dłoni.

— Nie miałam z kim pomówić o ostatniej przeczytanej książce—ciągnęła—nie miałam komu pokazać róż, świeżo rozkwitłych. A taka piękna jedna szczególniej, biała z lekko rozchylonemi listeczkami.

Kotwicz pomyślał, iż ona sama, z alabastrową swą cerą, podnoszącą delikatnie wyrzeźbione rysy, najlepiej różę białą uosabiała w tej chwili, i popychany dziwnym jakimś magnetycznym prądem, białe paluszki do ust poniósł.

— Wprawdzie hrabia Morski—mówiła dalej.

Rączka nagle wypuszczoną została. Terenia roześmiała się mimowoli.

— Aha—zawołała—więc to mój szanowny opiekun wystraszył pana?

Jerzy kilku uderzeniami wprawił w ruch łódkę, poczem zapytał:

— Gdzież popłyniemy?

— W nieskończoność—odparła wesoło.

— Co, tłumaczone na język zwykłych śmiertelników, znaczy?

— Do Opola, rzecz prosta. Gdyby nie owo wiosło nieszczęsne, powinnam tam już była wrócić od godziny. Ale nie odpowiedziałeś mi pan, czy to mój wujaszek wystraszył cię na tak długo?

— Czemu pani nadajesz mu to miano?

— Bo jest moim wujem — drażniła się lekko. — Więc to on grał rolę straszka? Biedny hrabia, a tak przekonany o swojej piękności; pewno wiadomością tą zmartwiłby się srodze.

— W rzeczy samej—przyznał młody człowiek.— Zdawało mi się, iż obecność moja drażni hrabiego Morskiego i do niemiłego wszystkich popycha sarkazmu. Wobec zaś praw, jakie on w domu pań posiada, sądziłem, że należy mi się usunąć nieco.

— Zapominasz, panie Jerzy, iż praw wyższych nad twego ojca i ciebie nikt inny mieć u nas nie może. Czy po to—dodała — wzrastaliśmy razem, czy po to chwile doli i niedoli wspólnieśmy spędzali, byś pan sądził dzisiaj, że lada arogancki pyszałek, pokrywający brak serca i sumienia werniksem wielkoświatowym, zdoła pierwsze przed wami zająć miejsce?

Słowa jej, szczerością tchnące, jakby różczka czarodziejska rozpogodziły rysy Kotwicza.

— Dziękuję—wyszeptał.

— A czy godzi się opuszczać szranki tchórzliwie?—pytała z żartobliwym wyrzutem.—Gdzież animusz rycerski i wytrwałość?

— Szranki rycerskie stanowiły dla nas, chłopów, tak długo niedostępną arenę, iż nic dziwnego, że jako nowicjusze chwiejne na niej stawiamy kroki.

W głosie jego jakaś dumna przebijała się gorycz.

— Przeciwnie—zawyrokowała—zdobywszy ją siłą i zasługą, powinniście na polu zwycięztwa, z podwójną utrwalić się odwagą. Ale dosyć o tem. Wracasz, panie Jerzy, do nas, i pamiętaj—lekko pogroziła paluszkiem, — że ci przed wymuskanym elegantem rejterować drugi raz nie wolno.

W ciemnych, wpatrzonych w nią oczach chłopca błysnął jakiś płomień przelotny i, pomimo natychmiastowego spuszczenia powiek, całe rozjaśnił oblicze.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

sca na placu b. koszar mirowskich, powozy zaś osób prywatnych, przybywających za sprawunkami, na placyku przed ogrodem Saskim.

= W dniu wczorajszym zmarło mężczyzn 15, kobiet 11; przyjechało do Warszawy osób 353, wyjechało 337.

= W 17-tu kasach groszowych, istniejących przy ochronach w Warszawie i na Pradze, stan funduszów za kwartał 2-gi r. b. był następujący: Wydano w ogóle nowych książeczek 369, na które, tudzież na dawniejsze złożono rs. 11,714 kop. 87½, na żądanie 281 uczestników wypłacono rs. 1,195 kop. 50½, przeniesiono do miejscowej kasy oszczędności na procentowanie rs. 10,721 kop. 40; w ogólności od założenia kas groszowych w r. 1861 uczestników 44,496 wniosło rs. 719,546 kop. 73; z czego przelano do wspomnionej kasy rs. 604,979 kop. 90½, wypłacono żądającym uczestnikom rs. 110,322 kop. 55½, pozostało w kasach groszowych dla uczestników 7,177 rs. 4,244 kop. 27, mianowicie: w zapasie rs. 1,855 kop. 30, w depozycie rs. 2,388 kop. 97.

= P. o. oberpolicmajstra, fligel-adjutant pułkownik Klejgels, powrócił do Warszawy.

= Inżenier, p. Stefan Kossowski, otrzymał od zarządu miasta prawo prowadzenia robót kanalizacyjnych.

= JE. ks. arcybiskup warszawski, Wincenty Popiel, powrócił w dniu onegdajszym z kilkutygodniowego odpoczynku, jakiego zażywał w swym rodzinnym majątku, Czaplach. Na banhofie w Warszawie dostojnego arcypasterza powitali kanonicy kapituły warszawskiej ks.: Dudrewicz, Filochowski, Jagodziński, oraz ks. Leopold Łyszkowski.

= Z teatrzyków.

* Jutro teatrzyk Eldorado wystawia dramat w 6-ciu obrazach J. Barriera i Leona Beavivalleta p. t. „Zbrodnia w zamku Faverne”.

Rolę popisową Serafina odegra p. Halicki.

= Konkurs strzelniczy.

W dniu wczorajszym wystrzelono 4 serje pistoletowe.

Dziś dyżuruje p. Lwów.

= Strzelanie do gołębi.

W dniu dzisiejszym, o godzinie 3-ej po południu, odbędzie się na polu mokotowskiem strzelanie konkursowe do gołębi.

Zabawa ciągnąć się będzie w dalszym ciągu w dniu jutrzejszym.

= Posiedzenie.

Komisja „metali surowych”, jedna z wyznaczonych przez komitet giełdowy do przejrzenia memorjałów ministerjum w sprawie rewizji taryfy celnej i postawienia odpowiednich ze swej strony dezyderatów, odbyła już pierwsze posiedzenie w gmachu giełdy warszawskiej pod przewodnictwem pana B. Hantkego.

Zebranie było nader nieliczne; z większych zakładów przemysłowych delegowały swych przedstawicieli: huta bankowa w Dąbrowie, walcownia Puszkina i Gwarectwo v. Kramsty.

Dyskusja wyjaśniła główne poglądy interesowanych w sprawie rewizji taryfy celnej.

= Echa jarmarku.

Wniosek p. Stanisława Zawadzkiego, właściciela majątku Kutno i jednej z większych w kraju owczarni, co do niewłaściwości praktykowanego na warszawskim jarmarku świętojańskim zwyczaju zawierania umów na centnary dowolnej wagi (o 132, zamiast 100 funtów), oraz obliczania ceny na talary w cenie 90 kop., został przedstawiony p. prezydentowi miasta.

P. Zawadzki w przedstawieniu swem nadmienia, iż zwyczaj ten, którego ściśle trzymają się nietylko zagraniczni, lecz i krajowi nabywcy, jest wielce dla hodowców owiec niedogodny, tembardziej, że urzędowa waga, wykazywana przez bank państwa i magistrat, oznaczaną bywa tylko w pudach i funtach.

Ponieważ w kwestji tej głównie są interesowani hodowcy owiec, a więc przedewszystkiem ich zdania zasięgnąć należy, p. prezydent miasta zwrócił się do prezesa warszawskiego oddziału Towarzystwa przemysłu i handlu, prosząc o wszechstronne rozpoznanie sprawy i zakomunikowanie swej opinji w tym przedmiocie jaknajśpieszniej.

= Z żeglugi.

Statek rządowy „Nasr-ed-din”, udał się w podróż inspekcyjną w dół Wisły z naczelnikiem okręgu inspekcji na pokładzie.

„Warszawa”, parowiec administracji żeglugi p. Fajansa, nie mogąc wczoraj dojechać do przystani z przyczyny mielizn, wysadził swych pasażerów naprzeciw ulicy Marjensztadt.

Pomocnik naczelnika inspekcji spławnej, inżenier Cieśliński, robi pomiary nowych parostatków, jakie w r. b. rozpoczęły krążyć po Wiśle, w celu wydania im odpowiednich świadectw.

= Eifflomanja.

W dzielnicy wolskiej jednej z nowootwartych szynkowni właściciel nadał nazwę „pod wieżą Eiffel”.

Również przygodny kompozytor S. napisał, a nawet wydał polkę „Wieża Eiffel” z podobizną jej na okładce.

Autor egzemplarz swego utworu posłał budowniczemu wieży...

= Nadmiar... golarzy.

Właściciele zakładów felczerskich uskarżają się coraz głośniej na konkurencję ze strony nie należących do zgromadzenia fryzjerów.

Liczba tego rodzaju zakładów, istniejących na ogólnych prawach handlowych, nieustannie wzrasta, ze szkodą dla golarzy cechowych.

W ubiegłym miesiącu przybyły aż cztery nowe „salony” fryzjerskie.

= O... żmije.

Dwaj koloniści z za rogatki czerniakowskiej, M. i G., już od dwóch lat walczą zawzięcie, celem przeciągnięcia na swoją stronę „letników”.

Konkurenci urządzają się w taki sposób, iż osobom, poszukującym mieszkań, starają się obrzydzić kolonje przeciwników, opowiadając o niezdrowem sąsiedztwie, kradzieżach i t. p.

Przed tygodniem M. rozpuścił pogłoskę, iż w zaroślach, okalających kolonję G., ukrywają się jadowite żmije.

Wrażliwe matki, żony i córki, zamieszkałe w „zagrożonej” miejscowości, pod wpływem paniki przeprowadziły się wprost do domków, będących własnością autora pogłoski.

Wioskowy Machiawel umiał opinję „letników” przeciągnąć na swoją stronę.

Poszkodowany G. obecnie występuje o straty i „potwarz” przed kratki sądowe.

= Zwrócony rodał.

Przed kilkoma dniami donosiliśmy o skradzeniu w bożnicy we wsi Powązki rodałów.

W dniu wczorajszym jeden rodał, wartujący około 300 rs., został przez niewiadomą osobę wrzucony przez okno do wnętrza bożnicy.

Drugiego dotąd nie odnaleziono.

= Kradzieże.

Nocy wczorajszej po oderwaniu zamku z piwnicy domu pod nrem 20-ym przy ulicy Długiej, dymisjonowanemu pułkownikowi, Włodzimierzowi Janiszowi, skradziono zapasy produktów i 10 funtów mięsa. — W restauracji Gąsowskiego przy ulicy Trębackiej pod nrem 7-ym, skradziono dwie bile bilardowe z kości słoniowej, wartości 32 rs. — W przejściu przez ulicę Chłodną mieszkańcowi wsi Słomniki, powiatu miechowskiego, Mordce Rabinowiczowi, skradziono skrzynkę z garderobą wartości 80 rs.—Z otwartego mieszkania blacharza, Michała Sprzączkowskiego przy ulicy Waliców nr. 32 skradziono portmonetkę z kilkunastu rublami.—P. Pernakowiemu, właścicielowi sklepu na ulicy Przejazd pod nr. 4-ym dwaj nieznani złodzieje, którzy weszli do sklepu pod pozorem kupna, skradli woreczek z trzema kwitami na 360, 200 i 100 rs., ćwiartką losu do 1-ej klasy, nr. 18,689, wreszcie gotówką w sumie stu kilkunastu rubli.

= Zaginiony.

Zamieszkały na Freta pod nrem 12-ym Włodzimierz Dmitriuk, liczący 12 lat, wyszedłszy przed dwoma dniami do szkoły, nie powrócił do domu.

D. ubrany był w bluzkę, czapkę oraz czarne spodnie.

= Zawalenie się bruku.

Na ulicy Miodowej w dwóch miejscach, mianowicie wprost domu pod nr. 3 i 11-ym, zapadł się bruk żelazny, przyczem utworzyły się głębokie jamy.

Niebezpieczne miejsca ogrodzono.

= Walka na... baty.

Wczoraj około godziny 7-ej wieczorem za tramwajem, idącym z ulicy Długiej na Podwal przez ulicę Wązką, podążały trzy dorożki z orszakiem ślubnym.

Z przeciwnej strony jechał wagon nr. 167-my, przed którym dorożka ostatnia nie zdążyła usunąć się na bok.

Woźnica tramwajowy wstrzymał więc wagon i wymierzył sam karę dorożkarzowi, zadając mu cios batem tak silnie, że rozciął mu twarz.

Dorożkarz, nie chcąc pozostać dłużnym, zeskoczył z kozła i nuż okładać woźnicę tramwajowego, skutkiem czego wywiązała się walka na baty, na czem ucierpiał jeden z pasażerów, który został ugodzony biczyskiem po głowie.

Na domiar złego, konduktor tramwajowy nr. 39, zamiast zapobiedz walce, poskoczywszy do dorożkarza, zaczął mu wymierzać razy.

Oburzona tem publiczność, ujęła się za pokrzywdzonym dorożkarzem, grożąc konduktorowi wniesieniem zażalenia, na co zapalczywy konduktor począł lżyć pasażerów.

Cóż na to zarząd tramwajowy?

= Awanturnicy.

Wczoraj o godz. 4-ej po południu, w domu pod nrem 4-ym przy ulicy Franciszkańskiej odbywało się wesele.

Dwaj tokarze: Szaja Szyrman i Josek Szyman wszczęli bójkę ze szklarzem, Fejwlem Nejdlem.

W sprawę tę wmieszała się policja i awanturniczych weselników poprowadzono do cyrkułu.

W drodze Szaja Szyrman znieważył czynnie rewirowego Sorokę, inni zaś poturbowali stróżów, niosących pomoc policji.

= Przy pracy.

Zamieszkały na Freta pod nrem 7-ym farbiarz, Mendel Szurek, oblał sobie twarz kwasem siarczanym.

Gryzący płyn pozostawił po sobie bolesne ślady.

S. leczy się w domu.

= Ślad zbrodni.

W dniu wczorajszym na ulicy Inflanckiej, w pobliżu szpitala żydowskiego znalezione zostały zwłoki dziecka płci żeńskiej, owinięte w chustkę perkalową.

Śledztwo, w celu odnalezienia zbrodniczej matki, zarządzono.

+ W m. lipcu Towarzystwo kredytowe ziemskie udzieliło na dobra ziemskie w gub. kieleckiej następujące pożyczki: na majątek Maków rs. 5,450, na Czaple rs. 29,800, na Kamyszów rs. 3,100.

+ Zapasy okowity w gub. lubelskiej w d. 13-ym lipca r. b. wynosiły 112,987 wiader, t. j. o 22,307 wiader więcej, niż w tymże dniu 1888-go r. Przyczyną tak znacznego wzrostu zapasów było zwiększenie produkcji gorzelni w ostatniej kompanji i równoczesne zmniejszenie się wywozu do Galicji. Następstwem nagromadzenia zapasów jest spadek cen okowity w gub. lubelskiej.

+ Następujący sędziowie gminni z wyborów uzyskali zatwierdzenie władzy wyższej: Nikodem Korytkowski—trzeciego okręgu powiatu łomżyńskiego; Władysław Majewski—drugiego okręgu powiatu kolneńskiego; Leon Jakacki—pierwszego okręgu powiatu ostrowskiego; Adolf Bzura—trzeciego okręgu powiatu szczuczyńskiego; Franciszek Ołdakowski—pierwszego okręgu i Edward Gromczewski—czwartego okręgu powiatu pułtuskiego; Walerjan Dąbrowski—pierwszego okręgu powiatu makowskiego; Walerjan Żbikowski — pierwszego okręgu powiatu ostrołęckiego i Zenon Malczewski—drugiego okręgu powiatu wołkowyskiego.

+ Wzrost miasta.

Wedle wykazów urzędowych, ludność miasta Kielc wynosiła w r. 1887-ym 12,066 osób, t. j. mężczyzn 5,576, kobiet 6,490.

W r. 1857-ym Kielce liczyły tylko 3,882 mieszkańców, a zatem przeszło trzy razy mniej.

+ Pieniacze.

Do *Gazety lubelskiej* piszą, że spółka rybacka, która wydzierżawiła staw w Żyrzynie, jest ustawicznie przedmiotem szykan ze strony pokątnych doradców, który podmawiają włościan okolicznych do wytaczania spółce procesów o szkody, jakie rzekomo mają im wyrządzać stawy żyrzyńskie.

Rozumie się, pieniacze przegrywają stale procesy, mimo to jednak pokątni doradcy umieją wyszukiwać nowych naiwnych.

+ Samobójstwo.

W ubiegłą sobotę rano w hotelu Polskim w Lublinie odebrał sobie życie nauczyciel miejscowego gimnazjum, Jan Bojanek.

Był to człowiek wysoce wykształcony, a mimo to ustawicznie pracował nad uzupełnieniem swej wiedzy.

Skończywszy b. szkołę główną w Warszawie, a następnie uniwersytet ze stopniem rzeczywistego studenta, uzyskał następnie po czterech latach studjów stopień kandydata petersburskiego fakultetu języków wschodnich.

Nieustanna praca umysłowa wywarła jednak na zdrowie jego wpływ fatalny.

Uzyskawszy posadę nauczyciela przy gimnazjum w Łomży, już w trzecim roku urzędowania zachorował na chorobę umysłową, która spowodowała uwolnienie go od obowiązków.

Odzyskawszy zdrowie, otrzymał posadę przy gimnazjum w Suwałkach, lecz i tę dla tych samych powodów utracił.

Wkrótce przecież zamianowanym został nauczycielem przy gimnazjum w Pińczowie, a następnie w Lublinie, gdzie pozostawał przez lat sześć.

Nieszczęśliwy nie był lubiany ani przez uczniów, ani przez znajomych, od pierwszych wymagał bowiem pracy po nad siły, drudzy zaś stronili od niego.

To odosobnienie i świadomość swej choroby doprowadziły nieszczęśliwego do targnięcia się na własne życie.

Pogrzeb jego zwłok odbył się w poniedziałek, a duchowieństwo, mając na względzie chorobę zmarłego, nie odmówiło mu ostatniej posługi.

+ Od pioruna.

W tych dniach zabity został od pioruna włościanin, Paweł Sznuran, ze wsi Łopiennik, w pow. krasnostawskim.

Zabity liczył lat 36.

+ Pożar.

Na folwarku Rejowiec, w gub. lubelskiej, spłonęły zabudowania gospodarcze, należące do hr. Łubieńskiego, a ubezpieczone ogółem na 4030 rs.

Straty wynoszą rs. 6000.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, o godz. 11-ej zrana, w kancelarji zarządu cmentarza odbędzie się posiedzenie dozoru cmentarza powązkowskiego, pod przewodnictwem Wiktora hr. Ronikera.

— Jutro i pojutrze odbywać się będą zapisy na kurs przygotowawczy szkoły politechnicznej w Rydze, egzamin zaś wstępny odbędzie się d. 12-go b. m.

— Do jutra rada miejska warszawska dobroczynności publicznej przyjmować będzie podania o przyznanie z zapisu Jakóba Epsteina wsparcia w sumie 128 rs., przeznaczonego dla podupadłego kupca, bez różnicy wyznania.

— Jutro, o godz. (-ej po południu, w domu pod № 9-ym przy ulicy Elektoralnej, odbędzie się sesja półroczna zgromadzenia kotlarzy.

— Do jutra w zarządzie drugiego stowarzyszenia spożywczego na stacji Praga kolei nadwiślańskiej przyjmowane będą deklaracje na dostawę od d. 13-go b. m. różnych towarów, jak: kolonjalnych, herbaty, kaszy i mąki, mięsa świeżego, pieczywa, masła, jaj i t. p.

— Zapis uczniów do warszawskiej szkoły rysunkowej rozpoczyna się z dniem jutrzejszym.

Na biedne matki i ich dzieci.

Tadziulek Kobyliński składa rs. 1 na intencję prędkiego wyzdrowienia swojej mamusi.

Dla biednych sierot.

— W czwartą rocznicę śmierci ś. p. ojca mego, Kajetana Więckowskiego, składam z mężem rs. 1.

Teofil i Emilja Burzyńscy.

NEKROLOGJA.

† S. p. Karolina z Gertlerów 1-go ślubu **Kosibkiewicz**, 2-go ślubu **Fałkowska**, wdowa po urzędniku i obywatelu m. Warszawy, opatrzona św. sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu w dniu 8-ym sierpnia r. b., przeżywszy lat 69. Pozostały syn i synowa zapraszają familję i znajomych na wyprowadzenie zwłok w d. 10-ym sierpnia, to jest w sobotę o godzinie **6-ej** po południu z kościoła Narodzenia N. M. Panny na Lesznie na cmentarz powązkowski. 2667

Obrona Boulangera.

Sygnalizowana telegraficznie odezwa Boulangera, w której oskarżony o spisek i sprzeniewierzenie eksjenerał stara się obalić stawiane mu zarzuty, dochodzi nas dziś w obszernem streszczeniu. Przedstawia się ona, jak następuje:

Odezwa nosi tytuł: „do narodu, mego jedynego sędziego” i przechodzi punkt po punkcie zarzuty, pomieszczone w akcie oskarżenia prokuratora jeneralnego Quesnay de Beaurepaire. Pisana jest w tonie stanowczym, często ostrym, nie szczędzi prokuratorowi przymiotników w tym rodzaju, jak kłamliwy, przewrotny, niezręczny, pachołek rządowy, romansopisarz bez talentu i t. d., sam zaś akt oskarżenia nazywa „kiepskim romansem”.

Na wstępie mówi Boulanger, że szczęśliwy traf wprowadził go w posiadanie protokułów świadków, a tem samem dał mu możność obalenia zarzutów. Zaprzecza on przedewszystkiem, aby w Tunisie posługiwał się jakimś ajentem lub ajentką. Nie wiem— pisze—czy jaka kobieta, młoda lub stara, odwiedzała mnie w Tunisie; to wszakże jest pewnem, że żadna nie służyła mi za ajenta. To samo zaprzeczenie stosuje i do znanego Bureta, z którym interesów żadnych nie prowadził. Ajentem Buret był z pewnością—mówi Boulanger—lecz nie moim, tylko p. Constansa. Czyżby Constans nie przypominał sobie, że gdy mu poruczono (niedoszłe do skutku) utworzenie gabinetu, ofiarowywał mi telegraficznie za pośrednictwem Bureta tekę ministra wojny?... Dalej wywodzi autor odezwy, że Buret jest kupionym przez rząd fałszywym świadkiem, że otrzymał od p. Constansa 7,000 fr. i że składa zeznania podyktowane przez nienawiść do oskarżonego.

Przechodząc do zarzucanych mu brudnych machinacyj z dostawcami, zaprzecza im kategorycznie. Co do tabliczek kawowych, uznał on ten produkt, po zbadaniu, za wstrętny, a przedsiębiorcy kwalifikowaliby się chyba do domu warjatów, gdyby za taką decyzję zapłacili mu 210,000 fr. Głównie interesowanym w owem przedsiębiorstwie był baron Kohn de Reinach, którego bratanek i zięć, Józef Reinach, dyrektor *Republique française*, z pobudek zemsty, prześladuje go obecnie swemi artykułami. „Popełniłem wprawdzie nieostrożność, że ze wspomnianym Buretem byłem u Reinacha na obiedzie; lecz skorom tylko spostrzegł, że ci panowie mają na celu podejrzany interes, oddaliłem się natychmiast.” I sprawa z epoletami jest nieprawdziwą, jak to zresztą wynika z samego zeznania fabrykanta Dupuy; atoli p. prokurator jeneralny miał w tem interes, aby się przechylić na stronę zeznań Bureta.

Na zarzut, że 242,000 fr. zużył na subwencje dla gazet, Boulanger tak odpowiada: Jest to kłamstwo! Nie, panie Beaurepaire, w czasie gdym był ministrem wojny, nie dałem ani jednej subwencji, któraby nosiła charakter polityczny. Ale — w owej trudnej chwili uważałem za konieczne, zorganizować służbę wywiadowczą na taką skalę, jak nigdy przedtem zorganizowana nie była. Gdyby względy patrjotyzmu nie ważyły dla mnie więcej nawet od obrony własnej, mógłbym panu powiedzieć, pomiędzy jakimi to ludźmi a mną pośredniczyły owe osoby, często dziennikarze, których imiona lub inicjały znalazłeś pan w papierach! Oświadczam z dumą, że obowiązek mój wówczas spełniłem w zupełności. Zarządź pan ankietę, jeśli się na to odważysz! Sprowadź pan osoby pośredniczące i opowiedz przed całą Europą, kto to byli nasi ajenci nawet w Berlinie i Rzymie. Ale pan nie odważysz się na to, wiedząc, że kraj ukarałby cię jak zdrajcę.

W dalszym ciągu rozbiera Boulanger kwestję funduszów: tajnego i rezerwowego. Przytacza tu całe szeregi cyfr, aby, wbrew twierdzeniu prokuratora, dowieść, iż poprzednicy jego rozporządzali wyższemi funduszami tajnemi. W roku 1883-im wynosił fundusz ten 924,000 fr., w r. 1884-ym 1,142,000 fr., w r. 1885-ym 902,000 fr., podczas gdy on miał do rozporządzenia tylko 740,000. Następuje inny szereg cyfr, wykazujący, iż poprzednicy Boulangera nietylko powiększali fundusz rezerwowy, ale go także wyczerpywali. W latach 1874 i 1875-ym fundusz ten był całkowicie zużyty. Toż samo uczynić — powiada oskarżony — miałem prawo, nawet obowiązek, w czasie zatargu o Schnaebelego. Wobec trudnej sytuacji, jaka wywiązała się za jego urzędowania, nie ma w tem nic dziwnego, że musiał rezerwę naruszyć. Gdy w r. 1885-ym objął tekę wojny, fundusz rezerwowy wynosił 2,038,255 fr., z której to sumy odeszło 58,880 fr. na pokrycie dawnego rachunku. Służba wywiadowcza zaabsorbowała 80,000 fr., co z uwagi na sprawę Schnaebelego, zaiste nie jest zadużo.

„Jednem słowem, zapomniałeś pan, panie prokuratorze jeneralny, żeśmy wówczas byli bliscy wojny. Fakt powołania części rezerw niemieckich uszedł też pańskiej uwagi. Jestem wszelako przekonany, że dawni moi koledzy-ministrowie pamiętają nasze ówczesne patrjotyczne kłopoty. Powiadasz pan, że fundusz rezerwowy służyć miał na pierwsze, nieprzewidziane potrzeby obrony. Bardzo pięknie! Czyż można wyobrazić sobie chwilę więcej naglącą pod względem potrzeb pierwszej obrony? Odwołuję się do wszystkich francuzów: gdybym wówczas kierował się skrupułami wobec funduszu rezerwowego, byłbym popełnił zbrodnię przeciw krajowi... Utrzymujesz pan dalej, że służba wywiadowcza była zaniedbaną. Jakżeś pan prowadził swoje dochodzenia? Zapominasz więc o artykułach prasy niemieckiej, która codziennie skarżyła się na niesłychane rozszerzenie naszego „systemu szpiegowania”! Zaiste, gdybym tylko osobisty intereres miał na uwadze, przytoczyłbym panu setki faktów, któreby go zdumiały!

Boulanger ogranicza się na zacytowaniu jednego tylko z owych „faktów”, który jednakże wybrany jest z należytem uwzględnieniem rachuby na efekt:

„*Attaché* wojskowy jednego z wielkich mocarstw, z nadzwyczajną zręcznością zorganizował wielką sieć szpiegowską, wobec której byliśmy bezsilni. Po tysiącznych wysiłkach, otrzymaliśmy nakoniec wiadomość, gdzie ów *attaché* przechowuje swoje papiery i w nocy dostaliśmy je w posiadanie. Tak jest, panie prokuratorze jeneralny: listę szpiegów i kopję sprawozdania *attaché* do swego rządu mieliśmy przez całą noc w ręku; skopjowaliśmy to i nazajutrz rano właściciel dokumentów znalazł je na swojem miejscu. Nigdy, nawet gdy translokację otrzymał, nie mógł on się dowiedzieć, jakim sposobem poczyniliśmy pewne odkrycia.

„*Eh bien!* Cokolwiekby to kosztowało, gdzie znajdziesz pan francuza, któryby powiedział, że kosztowało za drogo? gdzie znajdziesz pan zdrowo myślącego człowieka, któryby nie wiedział, jakich pieniędzy na operacje takie potrzeba?! W następstwie tej sprawy zażądałem uchwalenia ustawy przeciw szpiegostwu. Nie moja rzecz, jeśli ona nie jest wykonywaną ściśle, ale na to przysiądz mogę, że byłaby wykonywaną, gdybym ja był dłużej wydziałem kierował. A pan, panie de Beaurepaire, nie wahasz się twierdzić, że za mnie służba wywiadowcza była zaniedbaną. Zapytaj się pan kolegów moich do spraw zagranicznych, pp. Freycineta i Flourensa: oni panu powiedzą, jak cenne wiadomości, nawet z ich wydziału, otrzymywali odemnie”.

W dalszym ciągu oświadcza Boulanger, że 140,000 fr. towarzystwu *cercle militairè* wypożyczył, nie darował. Klub ten uważa on za bardzo użyteczny dla oficerów, co i obecny minister stwierdzić musi. W odpowiedzi na zarzut, że zabrał 30,000 fr. przed samem ustąpieniem z ministerjum, twierdzi, że posiada kwit na 32,000 z daty 31-go maja 1887 r. od niejakiego Mondiona, który spełniał różne misje w Niemczech i Belgji i pieniądze te rzetelnie zarobił. 2,000 fr. dołożył więc Boulanger z własnej kieszeni, a jenerał Ferron zastał kasy w porządku.

Tu ex-jenerał dodaje złośliwie: „Życzę, panie jeneralny prokuratorze, pańskiemu przyjacielowi i współwinowajcy, p. Constansowi, aby i on ze swoich funduszów tajnych mógł się tak wyrachować”... Cóż więc zostaje z pańskiego oskarżenia? Tylko dowód, żeś mnie pan nienawistnie i świadomie spotwarzył.

Na inne punkty oskarżenia Boulanger odpowiada: że 14-go lipca 1887 r. nie był w Paryżu, bo leżał chory w Clermond Ferrand, co lekarze potwierdzić mogą; legenda zatem o owej sławnej „nocy historycznej” jest dziecinnem zmyśleniem jego wrogów. Lockroy wykazał to już dokładnie. Na kwestję, skąd „partja narodowa” bierze środki pieniężne, prokurator w swej naiwności sam już dał odpowiedź, stwierdzając, że w ciągu niespełna roku nadeszło 1275 listów z pieniędzmi. Zarzut jakoby podmawiał policję i wojsko, jest kłamstwem, żadnemi dowodami niepopartem; w tym względzie powołuje się na świadectwo jenerała Saussier. Manifestacji przy wyjeździe swoim nie urządzał, bo przecież w takim razie pozwoliłby się ludowi nosić na rękach, nie uciekałby na lokomotywie. W ten sposób upadają zarzuty o zdradę stanu i zamach na bezpieczeństwo państwa. W zakończeniu powiada Boulanger, że liczy na sprawiedliwy werdykt narodu.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego.“

Petersburg 8-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Ogłoszono Najwyższy manifest o spełnionym w d. 7-ym b.m. akcie zaślubin W. Ks. Piotra Mikołajewicza z Księżniczką Czarnogórską, Milicą Mikołajówną. W przeddzień zaślubin odbyły się zaręczyny Księcia Leichtenberskiego Jerzego Maksymiljanowicza z księżniczką czarnogórską, Anastazją.

Petersburg 8-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz Starszy z powodu choroby nie mógł być obecnym na wczorajszym akcie ślubu Swego Syna. Królowa grecka była wprawdzie obecną w cerkwi, nie brała jednak udziału w uczcie weselnej z powodu słabości Ojca. Dalej nie pojawiły się Wielkie Księżne: Aleksandra Józefówna, Elżbieta Maurycówna i Marja Pawłówna. Do stołu weselnego zaproszeni byli poseł niemiecki, Schweinitz, poseł angielski, Morier, posłowie duński, grecki, wojewoda czarnogórski Bożydar Piotrowicz. Wszyscy obecni mieli na sobie ordery i wstęgi czarnogórskie. Toasty, zgodnie z obyczajem, wygłaszane były przez ministra ceremonji. Towarzyszyły im salwy armatnie i odpowiednie hymny narodowe. Po uczcie weselnej Wysocy Państwo Młodzi udali się w powozie zaprzężonym *à la* Morny do majątku Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza Starszego Znamienskoje, gdzie spędzą tygodnie poślubne.

Petersburg 8-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Naczelnik garnizonu w Kerki telegrafuje, że 11-go lipca zdarzył się nowy zamach na życie Abdurrahmana. Strzelał jeden z żołnierzy i ranił Abdurrahmana w rękę.

Berlin 8-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Z Londynu telegrafują, że wczorajszy toast cesarza Wilhelma w Aldershot znajduje w prasie i opinji publicznej wielce sympatyczny odgłos.

Berlin 8-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Pomimo przeciwnego życzenia gościa, w mieście czynią na wielką skalę przygotowania do dekoracji ulic podczas pobytu cesarza austrjackiego.

Paryż 8-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Wiadomość o rozpoczęciu przez Grecję akcji dyplomatycznej w sprawie Krety potwierdza się.

Paryż 8-go sierpnia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Sąd apelacyjny w Bordeaux rozpatrywał sprawę Deroulède'a, Laisant'a i Laguerre'a i potwierdził wyrok trybunału poprawczego w Angouleme co do Laisant'a i Laguerre'a, zmieniając go odnośnie do Deroulède'a. Ten ostatni został skazany za opór władzy na 300 fr. grzywny, oraz wspólnie z Laguerrem na koszta procesu. (Trzej wymienieni wspólnicy Boulangera sądzeni byli w czerwcu w Angouleme za opór władzy podczas zebrania publicznego, na którem wynikła bójka, powodująca rozwiązanie zgromadzenia; *przyp. red.*).

Paryż 8-go sierpnia (*Tel. Ajencji północnej.*)— Około 2,000 studentów francuskich i zagranicznych

w ubiorach korporacyjnych i ze sztandarami wyruszyło dziś rano, aby powitać Pasteura, któremu urządzono owację przy okrzykach „Niech żyje Pasteur." Pasteur, głęboko wzruszony, dziękował studentom, a zwróciwszy się do delegatów zagranicznych, powiedział im, że Francja nie zapomni nigdy o wyrażonych jej sympatjach. Na zakończenie profesor rzekł pomiędzy innemi: „Schylam głowę z szacunkiem przed waszemi sztandarami, z których każdy jest symbolem waszej ojczyzny."

Londyn 8-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Cesarz niemiecki dziś wieczorem opuścić ma Coves.

Londyn 8-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Według sprawozdania z Alderschot, cesarz Wilhelm przybył tam w towarzystwie księcia Henryka, księżnej Walji, księcia Alberta Wiktora i licznej świty. Powitał cesarza książę Cambridge w otoczeniu świetnego sztabu, w którym znajdował się także jenerał Wolseley. Wkrótce po przybyciu cesarza dwa wystrzały działowe dały sygnał do rozpoczęcia manewrów, w których wzięło udział 30,000 wojska wszelkich rodzajów broni. Podczas śniadania w obozie cesarz wyraził się pochlebnie o postawie i obrotach wojsk. Na zakończenie popisu, wszystkie wojska przedefilowały przed cesarzem. Książę Walji z powodu lekkiej słabości nie był obecnym na manewrach. (*Aj. póln.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Kijów 8-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kurj. Warsz.*) — Sprzedali spekulanci 3600 pudów mączki cukrowej krystalicznej z odbiorem w styczniu na stacji Korsuń po rs. 4.55; Rau oddał spekulantowi 10,000 pudów z odbiorem w styczniu na stacji Holendry po rs. 4.37½; spekulanci zbyli 3600 pudów z odbiorem na stacji Olszanka w listopadzie po rs. 4.42½ za pud.

Berlin 8-go sierpnia. (*Telegram prywatny Kurjera Warsz.*)— Rozpoczęto dziś obrady w dość dobrem usposobieniu. Przebieg czynności giełdowych był mało ożywiony, skutkiem czego nie było znacznych różnic kursowych. Z powodu dużego zaofiarowania weksli do dyskonta na rachunek Londynu, gotówka podrożała dziś znowu. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych podniosły się o 15 fen., a w końcomiesięcznych utrzymały kurs wczorajszy. Z weksli Warszawa krótkoterminowa lepiej o 50 fen., a długi Petersburg o 40 fen., podczas gdy krótki obniżył się o 20 fen. Wiedeń krótki wyżej o 30 fen. (170.90), a długi bez zmiany (169.80). Tak samo, jak wczoraj, notowano pożyczki wschodnie i listy zastawne ziemskie. Listy likwidacyjne straciły 20 kop. Taniej płacono 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go, 4½% listy zastawne russkie, pożyczki premjowe russkie II-ej emisji i 6% russką rentę złotą; pożyczki premjowe russkie I-ej emisji osiągnęły natomiast lepsze kursa. Akcje kredytowe austrjackie poprawiły się o $^{1}/_{10}$%. Dyskonto prywatne podrożało o ⅛%. Ceny żyta w towarze gotowym spadły o 25 fen, a w dostawowym nie uległy zmianie.

Berlin 8 go sierpnia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	210 85	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	210.60	Akcje kredytowe	163.50
Wek. na Petersb. krót.	209.70	Weksle na Lon. kr.	20.45⁵
Wek. na Petersb. dług.	207.50	„ „ dł.	20.33
Bil. ban. rusk. na dost.	210.50	Żyto w tow. gotow.	159.75
Wschodnia poż. II em.	64.20	Żyto na wiosnę	162.75
Listy zast. serji I-ej	63.40		

Kursa z dnia 7-go sierpnia: 210.70, 210.10, 209.90, 207.20, 210.50, 64.20, 63.40, 163.40, 160.—, 162.75.

Petersburg 8-go sierpnia. — Weksle na Londyn 96.55. Pożyczka premjowa I-ej emisji 265.—. Pożyczka premjowa II-ej emisji 246.—. Półimperjały 7.70.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 8-go sierpnia.—Dostawy były w dniu dzisiejszym nieco większe, targ w ogóle więcej był ożywiony. Wietrzne powietrze zachęcało młynarzy do zakupów. Pszenicy ofiarowano 800 korcy, wyborową sprzedawano po 6.85, 6.90 do 7 rs., za białą płacono 6.60, 6.65 do 6.75, za pstrą 6.45 i 6.55. Żyta wystawiono na sprzedaż 700 korcy, wyborowe gatunki osiągały 4.85 do 4.95, średnie 4.65. 25 korcy dwurzędowego jęczmienia sprzedano po rs. 4. Dowozy owsa ciągle małe, wynosiły dziś 150 korcy, gatunki przeważnie średnie, wyborowego towaru brak; płacono 2.80, 2.85 do 2.90.

Targ na Pradze dnia 8-go sierpnia.—Przy małych dowozach, które wynosiły tylko 6 wagonów, na targu dzisiejszym było bardzo cicho, usposobienie zaś panowało słabe. Pszenicę wyborową notowano 108—113 kop., średnią 97—106 kop., ordynaryjną 90—95 kop. Żyto zniżkowo, nadesłano 4 wagony, wyborowe sprzedawano po 80 do 81 kop., średnie po 78—79 kop., ordynaryjne po 71—74 kop. Owies dosyć mocno, wyborowy osiągał 82—84½ kop., średni 78 do 81 kop., ordynaryjny po 75—76 kop., nadesłano dwa wagony. Gryka spokojnie, 88 do 98 kop. Kasza jaglana zniżkowo, wyborowa 118 do 125 kop., średnia 108—112 kop. Jęczmień bardzo mocno, towaru brak, kupowano wyborowy po 82 do 92 kop., średni po 72—80 kop.

Chmiel. Stan obecny chmielu powszechnie uważany jest jako bardzo dobry. Kwiatu jest dużo i w dużych pączkach, tak dalece, że jeżeli nie zajdą nadzwyczajne wypadki, będzie można liczyć na obfity zbiór tak pod względem ilości jak i jakości. Wnioskując z teraźniejszego stanu rośliny, zbiór powinien być bardzo wcześnie ukończony.

Gdańsk 7-go sierpnia. — Pszenica krajowa świeża miała zbyt tylko po cenach tańszych, stara bez zmiany. Towar tranzytowy słabo, częściowo sprzedawany był taniej. Płacono za polską transito pstrą obsadzoną 120 f. 126 m., 127/8 f. 131 m., dobrze pstrą 127/8 f. 136 m., jasno-pstrą 126/7 f. 138 m., 128 do 130 f. 139 mar., 129/30 f. 136½ mar., jasno-pstrą świeżą 130 f. 140 mar., wybitnie czerwoną 128 f. 136 m., za ruską transito jasno-pstrą 124/5 funt. 134 m., 125/6 funt. 135 marek, łagodnie czerwoną obsadzoną 128 do 130/1 f. 131 m., wybitnie czerwoną 127 funtów 133 mar. Girka 123/4 f. 127 m. za tonnę. Terminy transito: na wrzesień-październik 137 m. płacono, na październik-listopad 138 m., w żądaniu, 137½ m. w płaceniu, na listopad-grudzień 139 w żądaniu, 138½ w płaceniu, na kwiecień-maj 142½ mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 134 marek. Żyto krajowe bez zmiany, a tranzytowe niżej. Płacono za polskie transito 127/8 f. 100 m., 125 f. 98 m., świeże 124 f. 100 m., za russkie transito 120 f. 95 mar., 119 f. 94 mar. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na wrzesień-październik dolno-polskie 100½ m. w płaceniu, transitowe 100 mar. płacono, na październik-listopad transitowe 101 m. w płaceniu, na listopad-grudzień transitowe 102½ mar. w żądaniu. 102 płacono, na kwiecień-maj transitowe 106½ m. w żądaniu, 105½ mar. w płaceniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 98 mar., tranzytowego 97 m. Jęczmień targowano russki transito 100 f. 93 m., 110 f. 95 m. za tonnę. Owies bez obrotów. Groch polski transito pastewny 110 m. za tonnę płacono. Rzepik bez obrotów. Rzepak mocno. Spirytus w towarze gotowym nie podlegający cłu 55 mar. w płaceniu, podlegający cłu 35¼ m. w płaceniu. Kurs w Gdańsku 211.55 marek za 100 rubli.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Emilji, prenumeratorce „Kurjera".*— Podanie z dołączeniem metryki, patentu z ukończenia gimnazjum, świadectwa o moralnem prowadzeniu się i krótkiego opisania biegu życia należy wnieść na imię kuratora okręgu naukowego warszawskiego w sierpniu r. b. Lekcja próbna konieczna. Stopień, otrzymany w gimnazjum, nie ma żadnego wpływu na egzamin nauczycielski. W podaniu należy wymienić przedmioty, które sz. pani zamierza wykładać.

— *Prenumeratorowi z Siedlec.*—W kraju szkoły średniej nie ma, jest tylko wyższy zakład naukowy w Nowej Aleksandrji, t. j. instytut agronomiczny i leśnictwa. Do zakładów średnich zalicza się szkoła rolnicza w Czernichowie pod Krakowem, w której rok szkolny zaczyna się d. 1-go września r. b., podania zaś przyjmowane będą do d. 20-go b. m. Świadectwo, które pan posiada, wystarczające. Wiek kandydata nie może przewyższać 18-tu lat.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 8-go sierpnia 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Temp. R.
D. 7-go g. 9 w.	748 5	64	Z	18.6	14 8
D. 8-go g. 7 r.	750 7	59	Z	18 8	15.0
„ g. 1 pp.	751.0	51	Z	20.1	16.0

W ciągu d. 7-go b. m. { Temperatura najniższa C. 18.6 = R. 14.8
„ najwyższa C. 23.1 = R. 18.4
Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

— *Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej.* Na zasadzie art. 2 Najwyżej zatwierdzonej w d. 1 czerwca 1871 r. uchwały komitetu do spraw Królestwa Polskiego, oraz w myśl art. 910 kodeksu cywilnego w Królestwie Polskiem na posiedzeniu z dnia 17/29 kwietnia r. b. postanowiła:

Zapisy, zawarte w testamencie b. p. Samuela syna Szapsi Barona jubilera w Warszawie z dnia 9/21 lutego 1888 r. a mianowicie:

1) Na pobudowanie nowego szpitala dla starozakonnych w Warszawie rs. 500.

2) Dla ochronek dla dzieci starozakonnych chłopców i dziewczyn w Warszawie w równych częściach rs. 500.

3) Dla szpitala dla dzieci starozakonnych w Warszawie, pod nazwaniem małżonków Bersonów i Baumanów rs. 100.

4) Dla Towarzystwa dobroczynności w Warszawie rs. 100, i

5) Dla biura nędzy wyjątkowej w Warszawie rs. 100, przyjąć z zachowaniem praw osób trzecich.

Naczelnik zakładów dobroczynnych
rzeczywisty radca stanu *K. Puchalski.*
Sekretarz rady *Lechowicz.*

TABELA WYGRANYCH

w drugim dniu ciągnienia I-ej klasy 153-ej Loterji klasycznej.

Dnia 8 sierpnia 1889-go roku.

Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.
366	**100**	2815	**2,000**	12727	**100**
1752	**1,000**	9358	**100**	20517	**100**
2431	**10,000**	10957	**100**	21726	**100**

Po Rs. 50 wygrały NN-ra:

972	2828	9393	13260	17048	20243
1386	3377	9732	14143	17398	20903
1861	5577	11172	14874	17525	21063
2095	6003	11913	16843	17959	21635
2114	9186	12246	17036	18289	

Po Rs. 30 wygrały NN-ra:

43	2682	5051	7634	9734	11650	13665	15987	17831	19836	22081
206	87	87	58	92	11737	95	98	44	56	87
12	2812	5177	61	9806	52	13725	16011	54	19912	89
68	85	5211	63	8	69	84	14	83	62	22108
312	3010	13	7706	43	79	13880	18	17911	97	16
13	21	35	20	9930	118 3	13905	19	34	20018	98
69	84	5471	47	10024	19	29	39	40	69	22202
412	3112	5512	7950	98	99	59	66	18031	87	29
64	56	41	51	10165	11931	73	80	82	90	44
73	57	5620	72	71	12017	14003	16128	18102	95	55
600	3237	92	93	99	64	12	30	56	20125	22345
16	56	5753	8034	10258	69	27	35	18237	60	64
18	3326	68	80	10302	78	36	44	42	98	77
22	46	78	8141	38	12102	42	16229	63	20205	78
27	51	88	83	76	14	14134	74	88	54	93
32	75	5843	86	10400	12265	66	16301	18392	80	95
701	84	55	8214	46	81	14222	54	18400	96	22496
30	89	60	8303	97	12371	53	90	33	20321	22500
824	91	5932	4	10516	78	82	16426	53	27	40
978	92	43	46	21	12406	14326	53	94	39	22671
1048	3415	6010	92	47	22	39	16521	18548	55	22770
51	3545	6130	8416	82	60	14417	35	18664	92	22910
1109	3648	40	46	10604	85	42	44	96	70419	23073
12	3797	54	62	27	99	14531	49	18703	20532	23172
34	3825	6216	94	43	12517	14682	73	41	56	23269
61	45	6305	8553	10763	12606	14871	89	18812	20606	95
93	55	14	70	80	32	83	16650	18908	77	23326
1225	85	19	8630	82	12740	14915	16732	82	20711	31
42	3931	90	8798	83	54	26	62	19003	59	23419
50	36	6436	8812	91	96	15021	74	17	73	31
1335	47	63	34	10806	12809	36	85	26	20879	56
1407	4070	64	37	16	23	65	16825	33	20959	
11	4109	77	8919	31	63	67	82	45	21074	
39	89	6569	28	36	89	81	16921	46	21128	
87	4253	6701	86	48	93	15120	35	55	42	
1538	65	57	9040	74	12905	34	51	61	47	
94	68	6836	87	10905	38	87	72	63	50	
1627	69	6911	88	18	60	15203	91	19145	91	
1771	4306	42	9108	37	61	9	17001	19210	99	
90	17	55	88	86	86	80	65	25	21228	
1806	75	7074	9248	89	13075	15305	17106	67	67	
1955	96	7173	95	11015	77	21	41	86	91	
2100	4400	83	9304	28	13104	57	48	19339	21340	
21	99	7213	7	67	21	15488	90	19406	56	
57	4595	85	13	11116	34	15557	95	25	12419	
83	4695	7357	24	57	51	15666	17221	26	21529	
2213	4720	54	57	98	62	15735	17413	42	77	
2361	4823	57	9508	11251	96	40	17519	19579	79	
93	24	7418	81	11315	99	51	95	19646	21601	
2401	70	29	9603	37	13252	15861	17625	19763	21762	
54	4954	61	85	52	78	71	26	98	21839	
84	68	7569	93	11402	13315	15907	37	19804	21961	
2558	5048	7601	9714	11593	37	36	51	23	22058	

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą godziny	minuty	Przychodzą godziny	minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Osobowo-miejscowy do Białegostoku	5	18 wiecz.	9	3 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6	45 rano	11	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Osobowo-miejs. do Nowogeorgiew.	4	15 po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	8	55 wiecz.
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.
Osobowy	8	12 wiecz.	7	54 rano

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*— Plac Teatralny nr. 473ç (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 27 Іюля (8 Августа) 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).